Dodatek nadzwyczajny

do numeru 265 Gazety Lwowskiej.

Nr. 10. Dnia 15. Listopada 1867.

Wychowanie publiczne.

System szkół pruskich w porównaniu z systemem austryackim.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 7., 8. i 9. Dod. nadz.)

O szkołach średnich.

I.

Uwagi ogólne. Przeznaczeniem szkół średnich jest z jednej strony nadanie młodzieńcowi tak zwanego ogólnego wykształcenia, to jest tej ilości wiedzy, którą z postępem czasów od wykształconego się wymaga człowieka, a powtóre przygotowanie go do studyów wyższych mających stanowić zawód jego życia. Szkoły średnie nazwał ktoś formą na dzwon, do której tyle kruszczu wlewać trzeba, dopóki otwór się niewypełni, tak aby po rozbiciu formy wyszedł piękny czysty dzwon. Wykształcenie więc średnie w tym pojęciu ma być tylko środkiem do wyrobienia z młodzieńca człowieka stojącego pod każdym względem na równi z ogólnem swego czasu wykształceniem. Z drugiej strony jednak społeczeństwo wymaga ludzi specyalnych, a podział pracy umysłowej każe zawczasu przygotować młodociany umysł, aby z łatwością przyjął wiedzę jednego wybranego kierunku. Podwójny ten cel szkół średnich od dawna przepisywali statyści i pedagogowie, dopiero w nowszych czasach w pośród rozlicznych dążeń do uczynienia wychowania młodzieży ile możności praktycznem, prowadzącem wprost do wykształcenia ludzi fachowych, zaczęły inne w tej mierze wyjawiać się zdania. Powiadano: młodzieńca trzeba zawczasu przygotowywać do zawodu, który sobie obrać zamierza, nienależy tracić czasu na niepotrzebne nauki niezdążające wprost do celu. Zdanie to samo z siebie jednostronne, działało dobrze na postęp wychowania, odebrało bowiem jednostronność dawnego systemu. Zaczęto szkoły średnie dzielić, jedne pozostawiono na dawnych mniej więcej podstawach, rdzeniem ich jest wykształcenie młodzieży na klasycznych wzorach. Młodzieży trzeba dać obraz skończonej cywilizacyi ujętej w pewne, niezmienne, lapidarne formy. Cywilizacyę tę znaleść możemy tylko w starożytności, która stoi przed nami pod względem historycznym i naukowym zbadana, niezmienna, monumentalna, jak posąg wielki, który tylko studyować, ale zmienić nie można. Starożytność daje nam mężów, których słabostki zaginęły w pomroce dziejów, pisarze zostawili nam tylko strony mające przejść do potomności. Na podobnych więc skończonych, skamieniałych obrazach ma się kształcić umysł młodzieńczy, aby zawczasu wszedł w owe formy i granice, które stanowią najważniejszą podporę wytrwałego i skutecznego działania. Pewne gałęzie ludzkiego wykształcenia form tych bardziej potrzebują, potrzebują umysłów bardziej wytrawnych, gruntu więcej przygotowanego. Wykształcenie to, i ztąd wypływające zatrudnienia, koncentrują się w uniwersyteckiej nauce, która na humanitarnej podstawie kształci ludzi mających znać dokładnie ludzkość, jej dzieje, jej zwyczaje, jej prawa i religię. — Inny dział jednak zatrudnień ludzkich w mniejszym stopniu wymaga humanitarnej wiedzy, mianowicie zatrudnień około potrzeb materyalnych życia, ten wzgląd więc przeważył w nowszej organizacyi szkół średnich, a obok szkół kształcących młodzieńca na podstawie klasycznej wiedzy, widzimy szkoły odrzucające powyższę zasadę i prościej zmierzające do celu. Jest to cały system szkół realnych, przemysłowych, handlowych i fabrycznych. Ztąd jak u nas tak we wszystkich europejskich Państwach spotykamy średnie szkoły humanitarne: gimnazya, i szkoły średnie realne więcej praktyczne. W Prusiech podział ten w ten sposób jest przeprowadzony, że po jednej stronie stoją gimnazya i progimnazya, po drugiej zaś widzimy szkoły realne pierwszej i drugiej klasy. U nas drugi podział istnieje, pierwszy nie został zaprowadzony i nie rozróżniamy jak tylko gimnazya.

O nauczycielach.

II.

A. Dyrektorowie i nauczyciele w ogólności. W Prusiech kr. rozporządzenie z 9. Listopada 1842. roku stanowi, że władzom prowincyonalnym przysłużać będzie obsadzanie nauczycieli przy gimnazyach, szkołach realnych i wyższych szkołach ludowych, za potwierdzeniem jednak ministra. Dyrektorów mianuje, respective potwierdza Król, tam zaś gdzie patronem jest Król, Ministeryum także każe sobie przedłożyć wnioski Rady szkolnej (Schulcollegium). Dekretem z 10. Października 1862. r. ustanowiono następującą obecnie obowiązującą normę: „Potwierdzenie ministra potrzebne jest tylko dla wyższych nauczycieli przy gimnazyach, szkołach realnych pierszej klasy i upoważnionych progimnazyach, jakoteż dla rektorów szkół ostatnich, potwierdzenia zaś rządu potrzeba dla nauczycieli wyższych przy szkołach realnych drugiej klasy, zakładach uznanych za wyższe szkoły ludowe, jakoteż dla rektorów tych szkół.“ Od dawna prawodawstwo szkolne pruskie ukazuje dążenie, aby miejsca dyrektorów przy zakładach naukowych powierzać ludziom nieposzlakowanej prawości i szczególnemi obdarzonych zdolnościami. Z precyzyą wyraża się o tem ustawa z 6. Lutego 1847. r., o wprowadzeniu dyrektorów na posady: „Takt i siłę pedagogiczną człowieka trzeba mieć przedewszystkiem na oku, gdy chodzi o powierzenie gimnazyalnego zakładu w ręce dyrektora. Łatwo dowiedzieć się o jego nauce i zdolnościach, o wiele trudniej jednak zbadać charakter, sposób myślenia i zapatrywania się na stosunki społeczne. Mąż taki powinien nietylko w gronie nauczycieli pozyskać sobie szacunek i zaufanie, ale nadto na drodze przyjaźnego a zarazem sprawiedliwego postępowania z młodzieżą, działać na nią tak, aby się wychowała w religii, miłości ojczyzny i uczciwości we wszystkich okolicznościach życia.“

Nauczycieli przy zakładach królewskiego patronatu zaprzysięga dyrektor, miejskiego zaś patronatu, magistrat. Nauczyciele techniczni i prowizoryczni nie składają przysięgi, tylko dają słowo, że według przepisów postępować będą. Czas służby przy pensyonowaniu rachuje się od dnia zaprzysiężenia.

Skoro na pewne miejsce rektorskie kandydat został wyznaczony, musi odbyć przed stósowną komisyą egzaminacyjną tak zwane collegium pro rectoratu, w którem ma okazać, czy posiada potrzebny stopień filozoficznego, pedagogicznego i umiejętnego wykształcenia, ażeby mógł mieć nadzór nad całością zakładu naukowego i skutecznie go prowadzić potrafił. Dyrektorowie gimnazyów i szkół realnych królewskich dostają od Króla zatwierdzenie, podczas gdy na dekretach dyrektorów miejskiego patronatu, minister podpis swój zamieszcza.

Na szczególną uwagę zasługują instrukcye wydawane w Prusiech dla dyrektorów, w nich bowiem koncentruje się cały nacisk na przymioty i obowiązki, jakich ustawa od przewodniczącego naukowego zakładu wymaga. Pozwolimy sobie przeto zestawić tutaj wyjątki z instrukcyi dla prowincyi pomorskiej, wydanej jeszcze 1. Maja 1829. r. o urzędowem stanowisku dyrektorów.

§. 2. tej instrukcyi powiada: „Ażeby dyrektorowi pozostawić wolne działanie w jego urzędowych czynnościach, a tym sposobem utrzymać potrzebną jedność w admistracyi i nadzorze, chcemy, aby cała szkoła ze wszystkiemi instytucyami, wszystkimi urzędnikami i uczniami jego władzy podlegała. Dlatego powinien:

a) używać wszędzie i we wszystkich stosunkach publicznych szacunku i należących mu się wyszczególnień jako przewodnikowi zakładu wyższego naukowego. Jest on pośrednikiem między szkołą a rodzicami, tudzież między szkołą a władzami. On odpowiada za ducha i dążenia zakładu, na nim też cięży obowiązek dawania o szkole dokładnego sprawozdania.

b) Jego stosunek do kolegium nauczycielskiego jest stosunek przełożonego, a zarazem współpracownika około tego samego dzieła; ma on każdemu nauczycielowi wskazać stósownie do ogólnego planu zakres jego działania, jakoteż czuwać nad jego umiejętnem

i moralnem życiem. Profesorowie winni wykonywać bez wahania się rozkazy dyrektora, mogą się jednak o rozstrzygnięcie sporu udawać do prowincyonalnej rady szkolnej. Dyrektor prowadzi debaty na konferencyach nauczycielskich, które tak często zwołuje, ile kroć tego uzna potrzebę. Jego głos rozstrzyga w razie równości głosów. Jeżeliby dyrektor mniemał, że jakiś wniosek powzięty przez gremium nauczycielskie szkodę zakładowi mógłby przynieść, natenczas przysługa mu prawo odniesienia się do władz.

c) Wszyscy uczniowie podlegają nadzorowi i władzy dyscyplinarnej dyrektora, do niego we wszystkich razach zwracać się powinni, gdzie przeciw postępowaniu nauczyciela mają coś do zarzucenia.

d) Niżsi urzędnicy i słudzy zakładu podlegają szczególnej baczności i kontroli dyrektora.

e) Dyrektor prowadzi nadzór nad wszystkiemi instytutami należącemi do zakładu.

§. 5. Dyrektor winien, ilekroć mu się zdarzy sposobność, porozumiewać się z rodzicami uczniów o ich postępach, i uwiadamiać rodziców o każdem większem ukaraniu dziecka.

Instrukcya wydana dla dyrektorów szkół brandenburskich dokładne zawiera przepisy co do planów naukowych, zacytujemy więc kilka dotyczących ustępów, zwłaszcza że one dosyć szeroki władzy dyrektora nadają zakres. §. 14. Dyrektor ma ułożyć co pół roku plan lekcyi, uważać na jego przeprowadzenie we wszystkich klasach, tudzież wprowadzić stósowne urządzenie publicznych i prywatnych egzaminów. §. 15. Ułożenie planu nauk ma poprzedzić naradzenie się z nauczycielami tak, aby słuszne ich wymagania mogły być uwzględnione. Żaden nauczyciel nie może samowolnie odbiedz od planu lekcyi, albo zmieniać przepisane książki. Pruskie jednak prawodawstwo szkolne przypuszcza, aby każdy zakład najlepsze według opinii profesorów wybrał sobie dzieła, naturalnie z liczby tych dzieł, które rząd zatwierdzi jako stósowne do użytku w szkołach. W niektórych pruskich zakładach naukowych jest zwyczaj uczenia się ze skryptów. Zwyczaj ten nader jest chwalebny, jeżeli są zdolni nauczyciele, nauczyciel bowiem według indywidualności uczniów może zmieniać sposób nauczania, zrobić go przystępniejszym i rok rocznie postępować z biegiem nauki. Co do rangi, dyrektorowie gimnazyów albo szkół realnych pierwszej klasy stoją na równi z profesorami uniwersytetu i radcami rządowymi. Jeden wielki błąd mają urządzenia szkół pruskich, co do dyrektora, że formy administracyjne, sprawozdania, wykazy statystyczne, korespodencye tak wiele zabierają mu czasu, tyloma go niepotrzebnemi obarczają zatrudnieniami, że człowiek ten zaledwie może postępować w naukowym zawodzie. Ogólne konferencye nauczycieli, o których wspominaliśmy mówiąc o szkołach ludowych, zaprowadzone są wśród nauczycieli szkół średnich. Pod przewodnictwem prowincyonalnego radcy szkolnego zgromadzenia takie odbywają się. Każdy dyrektor przesełą tezy, które mają być przedłożone konferencyi; z wszystkich nadesłanych dopiero też rada szkolna prowincyonalna wybiera najstósowniejsze i przedkłada je zgromadzonej konferencyi.

B. Ordynaryusze klasowi i inni nauczyciele. Dawniejsze prawodawstwo szkolne pruskie szczególny kładło nacisk na dobór profesorów, którzy mają być przełożonymi klasy. Czem dyrektor dla całego zakładu, tem gospodarz klasy winien być dla kilkudziesięciu jego opiece powierzonych uczniów. Z ordynaryatem klasowym łączył się dawniej system klasowy, którego niepraktyczność dla szkół średnich się okazała, a przeto i ordynaryat stracił swoje znaczenie. Urządzenia austryackie w tej mierze pruskim prawie zupełnie odpowiadały. W gimnazyach pruskich tkwi pewien scholastyczny element, utrzymujący się dotychczas przynajmniej w formach, świadczą o tem do dziś dnia używane nazwiska: prorektor, konrektor, subrektor, subkonrektor, bakałarz, kollaborator, kooperator, kollega, a gdzieniegdzie jeszcze kantor i audytor. Są to jednak tytuły zwyczajem tylko przechowane, tytuł prawny profesora wyższego (Oberlehrer) może tylko nosić nauczyciel, który zdał egzamin pro facultatu docendi w dwóch klasach wyższych, albo ordynaryusz klasy przez dłuższy czas odszczególniający się. Inni nauczyciele w etacie służby zapisani są jako nauczyciele zwyczajni. W ogóle jednak dążeniem jest rządu pruskiego, jak świadczy instrukcya wydana 7. października 1846. za ministeryum Eichkorna, ażeby jak najmniej zaprowadzać w stanie nauczycielskim tytułów lub różnic w randze, ale pozostawić każdemu możność zyskania sobie odpowiedniego stanowiska. Dążenie to nader chwalebne i nigdzie nie może być stósowniejsze jak wśród ludzi których przeznaczeniem jest oddawać się umiejętności i kształcić młodzież.

Co do ilości godzin wykładowych, to dyrektor ma tygodniowo 12—16 godzin, wyższy nauczyciel 20—22, nauczyciel zwyczajny 22—24 godzin, w zakładach naukowych miasta Berlina wszyscy nauczyciele wykładają w przecięciu po 20 godzin. Jeżeli jednak mają wiele zadani do poprawy, natenczas ustawa zmniejsza powyższą liczbę. Dyrektor winien o nauczycielach przedkładać sprawozdania radzie szkolnej, jeżeli zaś sprawozdanie mieści w sobie naganę, natenczas dyrektor musi o tej naganie uwiadomić dotyczącego nauczyciela, aby się mógł ze swej strony oczyścić. Postępowanie takie wyklucza wszelkie prywatne zawiści i wprowadza zasadę sprawiedliwości. Podczas półrocza mogą dyrektorowie udzielać nauczycielom urlop do ośmiu dni, rady szkolne do czterech dni za granicę, do sześciu zaś w kraju, prezydent od sześciu do ośmiu tygodni, o dłuższych zaś urlopach rozstrzyga samo ministeryum. Jeżeli nauczyciel chce wystąpić ze służby, natenczas musi miejsce wypowiedzieć pół roku naprzód, ten kto miejsce obsadza ten rozstrzyga o uwolnieniu z urzędu. Pensye nauczycieli w Prusach dopiero w nowszych czasach podniesione zostały, najczęściej dodają im także wolne mieszkania. Czas służby liczy się od dnia przysięgi, rok próby nie bywa wliczany. Każdy nauczyciel obowiązany jest należeć do zakładu zaopatrzenia wdów w Berlinie. Suma która tam zabezpiecza musi wynosić najmniej $^1/_5$ pensyi, a nie może przenosić 500 talarów. Każda wdowa dostaje po śmierci męża pensyę za kwartał naprzód. W nadzwyczajnych tylko razach daje rząd wdowom wsparcia od 50—100 talarów, jakoteż zasiłki dla sierot chłopców aż do roku 17., dla dziewcząt do skończonego 15. roku miesięcznie od $1^1/_2$ do 2 talarów.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu w Krakowie.

II.

β. Szósty rok bytu Towarzystwa, rok 186$^6/_7$ korzystniejszy był w ostatecznym rezultacie niż lata dawniejsze, gdyż Towarzystwo w tym roku mogło zwrócić stowarzyszonym 8% z zaliczki z góry złożonej, kiedy w roku poprzednim 186$^5/_6$ zaliczki nie wystarczyły na pokrycie szkód przez ogień zrządzonych, i niedobór podobnie jak w roku 186$^4/_5$ z funduszu rezerwowego pokryty być musiał. Wykaz pogorzel i wynagrodzeń od 1. Maja 1866. do końca Kwietnia 1867. r. przedstawia na samą Galicyę sumę przeszło 350.000 złotych austr. Jeżeli zważymy, iż zaledwo jedna część majątku ruchomego i nieruchomego zabezpieczona jest w krajowem Towarzystwie, część bowiem asekurują spółki obcokrajowe, które dotąd operacyi swych w Galicyi nie zaprzestały; jeżeli zważymy, iż majątek ruchomy i nieruchomy włościan, krom nielicznych wyjątków, nigdzie nie jest zabezpieczony, wypada ztąd, że ogólna cyfra szkód przez pożary corocznie zrządzonych dochodzi prawie do całego miliona złotych austr. Rzecz to prawdziwie przerażająca na kraj tak biedny jak Galicya, kraj prócz tego klęskami nieurodzaju i powodzi tak często nękany.

Zgłębiając przyczyny licznych i niszczących w Galicyi pożarów, upatrywać je musimy najprzód w wielkiej u nas nieostrożności w obchodzeniu się z ogniem, następnie w braku dostatecznych środków gaszenia a w końcu demoralizacyi ludu wiejskiego, w skutek której tak często są u nas pożary z podpalania, które w innych krajach są prawie nieznane. Nieostrożność w obchodzeniu się z ogniem pochodzi zdaniem naszem, po wielkiej części z pochopności prostego ludu do nadużywania gorących napojów a mianowicie wódki, która to pochopność u wielu w nałogowe i sprośne wyradza się pijaństwo. Co do obrony ognia, krom we Lwowie, które to miasto utrzymuje straż ogniową wzorowo urządzoną, i w Krakowie, gdzie jak w poprzednim artykule powiedzieliśmy, za staraniem krajowego Towarzystwa straż takową z ochotników złożoną zaprowadzono, krom w dwóch tych miastach, nie ma dotąd w kraju dostatecznych ku gaszeniu ognia przyrządzeń i należytej pod tym względem organizacyi. A jednak jest to rzecz nader ważna i urzędy gminne żywo się nią zajmować powinny. Jeżeli zaś kto powie iż gminy nasze, zwłaszcza gminy wiejskie, za nadto są ubogie i niestać ich na nabycie przyrządów do gaszenia, to odrzec można, iż nie masz wioski tak biednej coby się nie mogła zdobyć na kilka chociaż ręcznych tylko sikawek, bo takowe są dostateczne do obrony wiejskich budynków. Nadto w sprawie tej gmina dworska łatwo połączyć się może a raczej porozumieć z gminą wiejską ku wzajemnej obronie, a przyrządy do gaszenia ognia nabyć można na częściowe wypłaty, w czem krajowe Towarzystwo zapewne chętnie by pośredniczyło. Trzeba tylko dobrej woli i sumiennego przejęcia się swemi obowiązkami.

Smutny zaiste cień na moralność ludu naszego rzucają podpalania, które się w Galicyi tak często zdarzają. Są one niestety aż nadto dobitnym dowodem koniecznej potrzeby szerzenia między ludem prawdziwej oświaty, oświaty na gruncie religijnym opartej. Taka bowiem tylko oświata zdoła z biegiem czasu, chociaż w przyszłych może dopiero generacyach, wytępić owe potworne komunistyczne zachciałki, które nurtują w wiejskim ludzie naszym, wykorzenić zdoła ową bezbożną chęć zemsty za urojone częstokroć krzywdy, których podpalanie jest jednym z głównych objawów. Sądy doraźne na podpalaczy, których się domagano, na nicby się nie przydały, w niczemby się bowiem nie przyczyniły do wykrycia zbrodni i przekonania zbrodniarza, i z tą samą trudnością co zwykłe sądy w wyszukaniu dowodów walczyćby musiały.

Jeżeli rok $186^{6}/_{7}$, jak na wstępie wykazaliśmy, korzystniejszy był dla Towarzystwa niż lata poprzednie, to godzi się mieć nadzieję, iż lata przyszłe lepsze jeszcze wróżą mu powodzenie. Chociaż zwolna i nieznacznie, oświata jednak w Galicyi naprzód się posuwa, tego nikt nie zaprzeczy kto tylko rozpatrzył się w liczbie szkółek wiejskich w każdym roku się mnożących, kto zważył powszechne usiłowania ku podniesieniu moralności ludu wiejskiego. Z wzrastającą zaś oświatą i moralnością zmniejszy się liczba pożarów z nieostrożności, a podpalania zupełnie ustaną, a przynajmniej do nader rzadkich wypadków liczyć się będą.

W ostatnich latach krajowe nasze Towarzystwo rozciągło działalność swoję i na ościenne prowincye Monarchii, mianowicie na Szląsk i Morawię, i w roku $186^{6}/_{7}$ wypłaciło do 6000 złotych austryackich za szkody ogniowe w tychże prowincyach. W rachunkach Towarzystwa nie znaleźliśmy osobnej rubryki wpływów z prowincyi w mowie będących, nie wiemy przeto jak Towarzystwo wychodzi na takowem rozszerzeniu pola swego działania poza granice Galicyi i Bukowiny. Rozsegregowanie wpływów pod względem ich pochodzenia byłoby zdaniem naszem nader pożądanem, tym bowiem tylko sposobem po upływie kilku lat przekonaćby się można, czyli Towarzystwo na Szląsku i w Morawii zdołało dość głębokie zapuścić korzenie, czyli w tych krajach znalazło dość znaczną liczbę członków do niego przystępujących, iżby się działanie jego opłacić mogło. Dyrekcya w ostatniem sprawozdaniu słuszną wprawdzie robi uwagę, że najważniejszym zarzutem, jaki przeciw wzajemnym Towarzystwom podnoszono, i najsłabszą ich stroną jest to, iż mając zbyt ograniczone pole działania, zamknięte w jednej prowincyi lub jednym kraju, ani do wielkich rozmiarów, ani do pewnej i stałej podstawy przyjść nie mogą, z której to przyczyny wszystkie Towarzystwa wzajemne w Austryi chromieją. Lecz z drugiej strony zachodzi pytanie, czyli Towarzystwo w Galicyi główną swą siedzibę mające, potrafi wzbudzić poza obrębem kraju, w którym powstało tak wielkie zaufanie, iżby do niego przeważnie przystępywano, co niezbędnym jest warunkiem pomyślnego jego rozwoju. O tem tylko czas i doświadczenie stanowić mogą, dla tego rozsegregowania wpływów, o którem powyżej nadmieniliśmy, własny interes Towarzystwa, zdaniem naszem, koniecznie wymaga. W tem miejscu nadmienić wypada, iż Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia, od wielu już lat w Królestwie polskiem exystujące, utrzymuje się z wielką dla Stowarzyszonych korzyścią, chociaż na same tylko Królestwo Polskie jest ograniczone. Nam się wydaje iż dla krajowego naszego Towarzystwa wystarczyćby mogła Galicya z Bukowiną, byle tylko do niego wszyscy przystępywali co z czasem nastąpi, zwłaszcza jeżeli zakłady kredytowe przy dawaniu pożyczek hypotecznych za warunek to położą.

Po rubryce wynagrodzeń za szkody ogniowe najmniejszą rubrykę w wydatkach Towarzystwa stanowią kontrasekuracye, które w roku $186^{6}/_{7}$, jak w poprzednim artykule wykazaliśmy wprawdzie o stratę dość znaczną przyprawiły, w ogóle jednak w kilkoletniem przecięciu wynagrodzeniem, od spółek kontrasekurujących pozyskanem, prawie w całości pokryte zostały.

W sprawozdaniu na rok $186^{6}/_{7}$, widzimy między wydatkami stratę na zaległościach do 2000 złotych austryackich wynoszącą. Nie pierwszy to raz spotykamy się z podobną rubryką, była ona już w sprawozdaniu z roku $186^{5}/_{6}$, w którym to roku jednak tylko niespełna 250 złt. wynosiła. Ostatnie sprawozdanie mówi dość obszernie o kwestyi tej drażliwej, wspominając iż wielu tego jest zdania, że Towarzystwo, jako krajowe, surowych środków przeciwko zalegającym w opłacie zaliczek używać nie powinno. Na zdanie takowe pisaćbyśmy się nie mogli, skłaniamy się i owszej do konkluzyi Dyrekcyi, która słusznie twierdzi, iż jeżeli Towarzystwo obowiązkom swym względem Stowarzyszonych zadosyć uczynić ma, to też i sumiennego dopełnienia zobowiązań z ich strony bezwzględnie domagać się musi. Miękkość w postępowaniu i pobłażliwość nie byłaby tu na swojem miejscu, bo jakżeż żądać żeby ludzie punktualni i rządni, za opieszałych i nieporadnych płacili? Jeżeli co nas uderza, to to, iż Dyrekcya w żadnem dotąd sprawozdaniu nie podała, do jakiej sumy zaległości dochodzą. A jednak to jest ważne i Stowarzyszeni mają prawo żądania, żeby im pod tym względem szczerą prawdę powiedziano.

O dziale gradowym nic nie wspomnimy, bo dział ten jest dopiero w zawiązku, lubo się dotąd pomyślnie rozwija i już do 40.000 złotych austryackich rezerwowego funduszu posiada. Można mieć nadzieję iż dział gradowy z czasem bardziej się jeszcze rozwinie, zwłaszcza iż dziś już zaliczki w nim mniej wynoszą niż premie w spółkach asekuracyjnych, korzyść zatem dla Stowarzyszonych jest widoczna.

Z tego co w powyższych uwagach o stanie Towarzystwa i jego zarządzie powiedzieliśmy, łatwo pojąć, iż byt jego i dalszy rozwój nader jest pożądany i wielkie ma dla kraju znaczenie. Jest wprawdzie wielu co mówią, iż dotąd Towarzystwo nie odpowiedziało swemu zadaniu, że Stowarzyszonym żadnej korzyści nie przyniosło, bo zaliczki w niem dotąd są wyższe, niż w innych spółkach asekuracyjnych, nawet najlepiej reputowanych. Zarzut ten jest jednak tylko pozorny, bo zważyć potrzeba, iż spółki w mowie będące jedynie dla podkopania krajowego Towarzystwa premie swe znacznie zniżyły, i niezawodnieby je podniosły, gdyby krajowe Towarzystwo, co nie daj Boże, upaść miało. Towarzystwo zaś niezaprzeczone położyło zasługi, najprzód w tem iż jest niejako spójnią między obywatelami z różnych stron kraju i ducha asocyacyi w nich utrzymuje, następnie w tem iż zdołało zebrać znaczniejszy fundusz rezerwowy, który stanie się z czasem dźwignią wielu zakładów, z korzyścią dla kraju całego powstać mogących. Im bardziej zaś Towarzystwo rozwijać się będzie, im więcej osób do niego przystąpi, tem prędzej zdoła na mniejszych poprzestać zaliczkach i pod tym względem stanąć na równi z obcemi spółkami, które w dalszym rozwoju nawet prześcignie i taniej niż każda spółka handlowa asekurować będzie, bo nie ma żadnego zysku na tem. Sądzimy więc iż przystąpienie do krajowego Towarzystwa odpowiada dobrze pojętemu interesowi wszystkich mieszkańców Galicyi i nikt tego pewno nie pożałuje, jeżeli chwilową, lubo tylko pozorną i drobniuchną ofiarą przyczynił się do ustalenia bytu i ułatwienia rozwoju zakładu, który przy dostatecznem poparciu całemu krajowi i każdemu z tych co do niego przystąpią widoczne przyniesie korzyści.

Gorzelnie i browary w wschodnich i zachodnich obwodach Galicyi w 1867. r.

Nr.	Okręgi finansowe	Wydatek w miesiącu lipcu: Wódka		Piwo		Wydatek w miesiącu sierpniu: Wódka		Piwo	
		Ilość gorzelni	Ilość stopni alkoholometru	Ilość browarów	Ilość wiader	Ilość gorzelni	Ilość stopni alkoholometru	Ilość browarów	Ilość wiader
1	Brody	13	67.021½	25	3.865	24	3.359	2	8.255
2	Kołomyja	4	34.482½	7	515	5	602	1	9.873½
3	Kraków	2	5.726½	11	4.284	14	4.404	—	—
4	Lwów	7	81.965	16	2.872	15	3.917	5	67.353½
5	Nowy-Sącz	3	4.270	13	2.002	11	2.014	—	—
6	Przemyśl	5	38.727	25	3.015	22	2.669	2	11.284
7	Rzeszów	—	—	23	1.929	26	2.794	—	—
8	Sambor	4	53.800½	11	3.354	12	3.633	3	14.131
9	Sanok	—	—	14	1.513	15	2.058	—	—ℨ
10	Stanisławów	16	174.999½	16	2.910	17	2.592	13	144.566½
11	Tarnopol	6	87.256	16	3.401	13	2.307	5	60.723
12	Tarnów	2	6314	26	2.360	21	1.999	—	—
	Razem	72	554.562½	203	32.020	195	32.348	31	316.186½
	Wydatek w samem m. Lwowie	—	—	9	7.315	9	8.491		
	„ „ Krakowie	—	—	8	2.602	7	1.925		
	Ogółem	—	—	220	41.937	211	42.764		

Żupy solne

w wschodnich obwodach Galicyi.

Wywar i sprzedaż soli w lipcu 1867.

W miesiącu	Wyrobiono cetnarów	Wyrobiono funtów	Sprzedano cetnarów	Sprzedano funtów
lipcu 1867.	66.644	—	66.439	—
lipcu 1866.	56.292	—	55.344	—
zatem w miesiącu lipcu 1867. więcej . . .	10.352	—	11.095	—
mniej	—	—	—	—

Wywar i sprzedaż soli w sierpniu 1867.

W miesiącu	Wyrobiono cetnarów	Wyrobiono funtów	Sprzedano cetnarów	Sprzedano funtów
sierpniu 1867.	67.132	—	66.979	—
sierpniu 1866.	60.082	—	57.917	—
zatem w miesiącu sierpniu 1867. więcej	7.050	—	9.062	—
mniej	—	—	—	—

Dokumenta i dyplomy.

Gieraszów, Udąba, Wieliczka. Rok 1377.

Rada wielicka Marcinowi Floryanowemu za nabytą posiadłość Udąbę i Gieraszów przed najwyższem sądem magdeburskim należytość składa.

1 Nos **Stephanus Gallicus** Ciuis Crac(oviensis) necno(n)
2 Scultet(us) de Brunowicze Polonicali prout Judex seu | aduo-
cat(us) sup(re)mj Judicy Jur(is) Thew(toni)ci in Castro Cra-
c(oviensi) per magnific(um) P(ri)nc(ipem) D(omi)n(u)m Lodwi-
3 gum dei gr(ati)a Regem | Polonie Vngarieq(ue) Illustrem ad
hoc sp(eci)alit(er) deputatus vna cum Scabinis eiusdem Judicy
4 infra scriptis | Notu(m)facim(us) per p(raese)ntes quib(us) ex-
pedit vniu(er)s(is) Q(uod) cum f(er)ia Sexta ip(s)o die b(ea)tj
5 Marcelli martir(is) glo(rio)si Judiciu(m) | per Nos fuiss(et)
bannitu(m) et more solito ritius celebratum Cora(m) quo Judicio
6 Consti(tu)tus [1]) prouidus vir | Martinus Floriani fassus
est et pub(li)ce recognouit Per Consules de **Weliczka** pe-
7 cu(n)iam qua(m) sibi tenebant(ur) | pro hereditate d(ic)ta [2])
Wdamba et **Geraschaw** nu(n)ccupata sita ante eand(em)
8 Ciuitate(m) **Weliczka** et lo|cata sibi fore p(er)solutam
de vno [3]) denar(io) vsq(ue) ad vlti(mu)m integralit(er) et
9 c(om)plete Cui(us) quid(em) pecu(n)ie r(ati)one idem | Marti-
n(us) Floriani d(ic)tos Consules cum tota vniu(er)si(ta)te de
10 ibid(em) tu(n)c cor(am) nobis restituit liberos et solu|tos pu-
b(li)ce et expresse resigna(n)s et assigna(n)s totalem possessi(o-
11 n)e(m) in d(ic)ta he(re)di(ta)te cum Jure om(n)i et d(omi)nio |
p(rae)notat(is) Consulib(us) et eor(um) Successorib(us) prout so-
12 lus tenuit et possidebat hereditarie p(er)petuis t(em)p(or)ib(us) |
duratu(um) Nos vero c(on)siderantes per ip(s)os Consules d(i)c-
13 (t)e pecu(n)ie solut(i)o(n)em et satisf(a)c(ti)onem Martino | p(rae)-
misso per ip(su)mq(ue) Martinu(m) p(rae)fate h(er)edit(atis) d(i)-
c(t)is Consulib(us) r(e)signat(i)o(n)em ratas et gratas h(abe)ntes
14 p(raese)n|tib(us) n(ost)ri Judicy c(on)firmam(us) ratifica(mus) et
app(ro)bam(us) In cui(us) rei testi(moniu)m excell(e)ns Sigillu(m)
15 Illustrissimi D(omi)nj | Regis p(ri)usd(ict)i quo vtim(ur) sp(eci)a-
l(ite)r ex demandato ip(s)ius p(ræse)ntib(us) est app(e)nsum
16 Actum et dat(um) **Crac(oviae)** in | Castro die quo supra
Sub Anno D(omi)ni **Mill(es)imo C C Cmo Septuagesi-**
17 **mo Septimo** P(ræse)ntibus | hys famos(is) vir(is) Stephano
de Grabschaw Martino de Lubecza Stanislao de Glogoczow Pe-
18 tro d(ic)to | Cosarz de Slomnik Wenceslao de Istebnik Scult(e-
19 tis) Dynkone et Johanne Jagerdorf Ciuib(us) | Crac(oviensibus) ac
om(n)ib(us) Jurat(is) et alys m(u)lt(is) fidedignis;

*My **Szczepan Gallikus** Mieszczanin krakowski*
Sołtys z Brunowic polskich jako Sędzia czyli Wójt najwy-
szego Sądu prawa niemieckiego w Grodzie krakowskim, prze
Najjaśniejszego Pana Ludwika z Bożej łaski Dostojnego Króla
polskiego i węgierskiego do tego szczególnie wyznaczony, wraz
z Ławnikami tegoż Sądu niżej wymienionymi, wiadomo czynimy
niniejszem wszystkim, których się to tyczy: Gdyśmy piątku
w sam dzień świętego Marcellego Męczennika pełnego chwały
sąd zagaili, i w sposób zwykły jak należycie sprawowali,
stanąwszy przed sądem Opatrzny mąż Marcin Floryanów, ze-
znał i jawnie oświadczył: iż pieniądze, które mu za posiadłość
Udąba i Gieraszow** zwaną, przed miastem **Wieliczką
*leżącą, u Radźców **wielickich** należały się, od tychże Radź-*
ców od jednego aż do ostatniego denara całkowicie i su-
pełnie otrzymał. Z powodu których pieniędzy tenże Marcin Flo-
*ryanów przerzeczonych Radźców **wielickich** i całą gminę*
tamtejszą tedy wobec nas wol ymi uczynił jawnie i wyraźnie,
odstępując i oddając całkowitą posiadłość w dziedzictwie prze-
rzeczonem z wszelkiem prawem i zwierzchnictwem Radźcom
wspomnionym i następcom ich na wieczne czasy dziedzicznie,
jako ją sam dzierzył i posi dał. My zaś widząc uiszczenie
się z pieniędzy i zadosyćuczynienie Marcinowi przerzeczonemu
ze strony tychże Radźców, a oddanie wspomnionego dziedzictwa
tymże Radźcom ze strony Marcina, uważamy je za nieodmienne
i dogodne, więc niniejszem Sądu naszego potwierdzamy, uznajemy
i prawomocnemi czynimy. Na świadectwo czego, świetna pie-
częć Najjaśniejszego Pana i Króla przerzeczonego, której z je-
go polecenia szczególnie używamy, u niniejszego zawieszoną.
*Działo się i dano w **Krakowie** w grodzie dnia jak wyżej*
*lata Bożego **Tysiacznego Trzechsetnego Siedmdzie-***
***siatego Siódmego** w przytomności tych Sławetnych Mężów:*
Szczepana z Grabszowa, Marcina z Lubeczy, Stanisława
z Glogoczowa, Piotra zwanego Kosarz ze Słomnik, Wacława
z Izdebnika, Sołtysów, Dynka i Jana Jagerdorf Mieszczan
krakowskich, tudzież wszystkich rzeczników i wielu innych wia-
rygodnych.

Według dokumentu pergaminowego o 287 — 292 milimetrach długości a 117 szerokości, w trzech miejscach uszkodzonego. U dołu przez nadcięcie w zagiętce zrobione, przeciągnięty paseczek pergaminowy, na którym pieczęć wisiała. — Napisy na odwrotnej stronie się znajdujące:

Recognit(i)o solut(i)o(n)is p(ro) Geraschow.
Scriptum iam | Habetur in donato | Folio 5to.
Nro. 13. Visum
Recognitio satisfactionis | p(ro) poss(essi)one VDęba Gierazow.
Nro 2.

Zeznanie o zapłacie za Gieraszów.
Przepisane już; znajduje się na 5tej karcie pamiętnikowej
Nr. 13.
Zeznanie o zadosyćuczynieniu za posiadłość Udębę Gieraszów
Lba. 2.

[1]) W oryginale jest „Constitus" bez znaku skrócenia. — [2]) Między d(ic)ta a Wdamba, w oryginale stoi „et Gera" przekreślone, bo przez pomyłkę napisane.
[3]) W tem miejscu dokument uszkodzony; rozeznać można tylko końcowe litery no; mogło więc tu stać: p(ri)mo, albo co podobniejsza: vno.

Wolański Franciszek Ksawery.

Redaktor odpowiedzialny **Adolf Rudyński.** Z c. k. Drukarni rządowej